



„Mazur” z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Przyjaciel Rodziny”, wychodzi 2 razy tygodniowo i kosztuje kwartalnie na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom 93 fen. W ekspedycji 62 fen.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 fen. od wiersza drobnego. — Dom „Mazura” znajduje się w Szczepnie naprzeciw poczt.

Adresować należy: „Mazur”, Ortelburg Dstpr.

Bóg z nami!

Środa, dnia 29 sierp. Ścięcie Jana.
Czwartek, „ 30 „ Beniamina.
Piątek, „ 31 „ Rebeci.
Sobota, „ 1 wrześ. Zdziego.

Słońca wschód o godz. 5,06. Zachód o godz. 6,54.
„ „ „ „ 5,08. „ „ „ 6,52.
„ „ „ „ 5,10. „ „ „ 6,50.
„ „ „ „ 5,11. „ „ „ 6,47.

„Mazur” wypłaca rodzinie po abonencie zmarłym 50 mf. pośmiertnego!

Bgnilizna moralna.

Sensacyjną sprawą zajmuje się sąd w Landau w Niemczech. Chodzi tu o szulerkę, urządzoną na wielką skalę, w której brał udział kwiat majętkarzy niemieckich. Obok oficera bawarskiego Kurta Möhgego z Dieuz w Lotaryngii i wielu członków najwyższej magnaterii bawarskiej włączony był w tę sprawę także 18-letni syn księcia panującego Karola Teodora w Bawarii, książę Franciszek Józef. Z powodu olbrzymiej przegranej usiłował odebrać sobie życie w Florencji hr. Maks Preysding i przy tej sposobności wyszła na jaw cała sprawa. W Dieuz, na granicy francuskiej, w małym garnizonie niemieckim, istniała szulernia na wielką skalę, w której grali w karty szalenie najwzrosty arystokracji z Bawarii, Prus i Austrii, a także bogaci kupcy i sportowcy z rozmaitych prowincji niemieckich. Oprócz hazardu odbywały się tam także orgie, w których brały udział rozmaite aktorki niemieckie, a pieniądze dostarczały lichwiarze, którzy byli zawsze na miejscu. Zbierała się tam „śmietanka” przejawnie ze sfer oficerskich i arystokratycznych, a lichwiarze z Monachium, Moguncji, Strassburga i Wirzburga przyjeżdżali na występy gościnne. Porucznik Mühe wyjeżdżał też do rozmaitych miast niemieckich, gdzie trzymał „bank” i naciągał ofiarę przy maczku, „nasze, wasze” i labecie. Stawki były w gotówce i wekslach. W kilku wypadkach były stawki artystki, które z powodu braku gotówki przez dwóch arystokratów zaproponowane zostały do wygrania. Przeszły one wówczas w inne ręce ze znaczną nadpłatą. Porucznik Mühe za względu pewnej artystki zapłacił wekslem i odstąpił ją zaraz komu innemu, policzawszy sobie za to znaczny procent. Jedną z tych była przedtem kochanką konsula w Monachium, który po znacznej przegranej odstąpił ją pewnego wieczora hr. Preysdingowi w ten sposób, że Preysding przyjął kochankę w zamian za znaczny dług karciany konsula. Proces ten wywołał w całych Niemczech ogromną sensację, mnóstwo osób z najwyższych sfer jest skompromitowanych.

Be świata.

Rosja. Na ministra Stolypina wykonał zamach, który kosztował 40 ofiar ludzkich. Prócz tego kilkadziesiąt osób jest rannych. Minister uszedł cało.

Gwałty żołnierskie w Łodzi. Podczas ostatnich rozruchów zginęło tu od strzałów żołnierzy przeszło 40 osób. Głównie ulica Mikołajewska była widownią srogich gwałtów żołnierzy, którzy wydalili salwy karabinowe do domów. — W dom proboszcza ewangelickiego ugodziło więcej niż 50 kul.

Królestwo Polskie. Językowi polskiemu w Królestwie Polskim ma być na kolejach prywatnych przyznany charakter urzędowy! Półurzędowa Petersb. Agencja Telegraficzna donosi, że minister komunikacji przedłożył radzie ministrów do rozpatrzenia projekt, aby w wewnętrznej służbie i w korespondencji z osobami prywatnymi wolno było używać języka polskiego. Chociaż projekt dotychczas nie przyszedł pod obrady, to przecież fakt sam, iż członek ministerium wystąpił z podobnym żądaniem, świadczy, że w rosyjskich sferach decydujących dokumentuje się zmiana zapatrywań na stosunek rządu rosyjskiego do społeczeństwa polskiego. Rząd rosyjski idąc dalej w tym kierunku, działa w dobrze zrozumianym interesie własnym, bo tylko tym sposobem będzie mógł zdobyć sobie zaufanie ludności polskiej, co ze względu na położenie kresowe Królestwa Polskiego jest dlań rzeczą nader ważną.

Turcja. Stan zdrowia sułtana znowu się pogorszył. Pogorszenie nastąpiło przed dwoma dniami; lekarze sądzą jednakowoż, że to osłabienie przejściowe, skutkiem choroby pęcherza. Na ostatnim selamiku był sułtan, chociaż wyglądał gorzej niż zwykle.

Bułgaria gromadzi wojska nad granicą turecką. Półurzędowy bułgarski „Romyn Wiek” nie wierzy wiadomości, według której Turcja wystosowała do mocarstw notę z powodu znanych zajęć, gdyż nie miałyby do tego żadnego prawa. Organ bułgarski przypomina, że niepokojowi na Bałkanach zawinił niedołężny rząd turecki, który zmusił Bułgarów macedońskich do walki, co w dalszym ciągu spowodowało tworzenie się band greckich i rozruchy przeciw grekom w Bułgarii.

Dania. Janosi się znów na to, że Europa wkrótce będzie miała nowe królestwo. Król duński bowiem nosi się z zamiarem w najbliższym czasie nazwania się królem islandzkim. W rzeczywistości był on już królem nad tą wyspą, lecz nie używał odrębnego tytułu. Wyspa Islandya jest zarządzana przez gubernatora i ma w Kopenhadze osobnego ministra. Teraz Islandczycy wyrazili życzenie, aby wóje, jaki ich łączy z królem duńskim, ściślej zadzierzgnął. Król duński nie jest przeciwny temu życzeniu, owszem cieszy się z tego zaufania i zgodził się włożenia na swą głowę korony Islandyi. Nowe królestwo będzie wystawiało tę osobliwość, że będzie jednym państwem europejskim bez armii, ponieważ tak księstwo Monaco a nawet republika San Marino mają wojsko. Jedynie Islandczycy będą na lądzie i morzu bez obrony. — Szczęśliwy to kraj, co nie potrzebuje utrzymywać wojska. Królestwo to nie będzie wielkiem, gdyż cała Islandya liczy tylko nie wiele co więcej nad 70 tysięcy ludności, która się trudni po części rybołówstwem i hodowlą bydła.

Ameryka. Gazety polskie w Ameryce zjednoczyły się w zeszłym miesiącu w wspólny związek. Związek ten rozpoczął wydawnictwo kilkunastu pism ludowych we wszystkich większych koloniach polskich Stanów Zjednoczonych.

Z Przeszy niemieckiej.

Dzisiejszy minister rolnictwa ma przy nieszczęściu szczęście. Półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg.” donosi, że książę Bülow przedłożył wniosek p. Poddiełski’ego o dymisję cesarzowi, który po rozmówieniu się z kancleżem oświadczył, że w tej sprawie nie może jeszcze powziąć ostatecznego postanowienia. — Widocznie zamierza monarcha odczekać wyniku śledztwa, wytoczonego majorowi Fische-rowi i innym urzędnikom kolonialnym w sprawie ich stosunku do firmy Tippleskirch i Spółka.

Drugi zbiór siana i koniczynny i pozostawienie koniczynny na nasienie.

Podczas zajęć zniwiny i zwózki zboża w stogi i do stodoł, koniczynny i trawy raz już koszone podrosły znacznie i następuje okres kwitnienia. Jak wiadomo, siecze się koniczynny i trawy na siano wtenczas, gdy większa część rościn zaczyna kwitnąć. Nie należy zwlekać za długo ze zbiorom drugiego pokosu. Korzystać trzeba z dni ciepłych, w których koniczynę łatwo się dosuszy. Im wcześniej się skosi, tem łatwiej otrzyma się siano przed jesiennymi deszczami. Rolę też w danym razie można tak uprawić jeszcze pod oziminę, że odleży się dostatecznie przed zasiewem.

Wybiera się też przed drugim koszeniem koniczynny odpowiednio kawałki koniczynny, którą się pozostawia na nasienie.

Wybiera się zwykle te kawałki koniczynny na nasienie, która rośnie równo i nie za gęsto i odznacza się obfitem kwitnięciem. Zbyt gęsta koniczynna nie wyda obfitego plonu ziarna, szczególnie na mocniejszych ziemiach. Taka koniczynna zwali się potem i nie może dojrzeć należycie.

Główki kwiata wybranej koniczynny na ziarno powinny być nabite i twarde.

Zbiór koniczynny drugiego pokosu odbywa się tak samo jak pierwszy sprzęt koniczynny. Czasami bywa tylko trudniejszym dosuszenia drugiego pokosu z powodu deszczu. W tym razie poleca się suszenie koniczynny na trójnogach (kozłach).

Potrąw z łąk czyli drugi pokos otrzymuje się tak jak pierwsze siano. Przedewszystkiem jednak należy uważać na zupełne wysuszenie potrawu. Jeśli bowiem się zwiezie potrawu niezupełnie suchy, to następuje bardzo łatwo zagrzymanie się tegoż w stogu lub w stodole.

Wilgotny potraw plesnieje też prędzej, aniżeli siano z pierwszego pokosu. Niektórzy pozostawiają przy układaniu suchego potrawu w stodole puste miejsce przez cały środek potrawu zwiezonego, ażeby dozwolić powietrzu na wolny dostęp do samego wnętrza paszy zwiezonej. Zanim się zacznie zwozić potraw do statecznie wysuszonej, układa się najpierw jałowcu lub suchych gałęzi, a na to dopiero układa się suchy potraw.

Jeśli się zwoziło potraw należycie dosuszonej w stogi, to nie potrzeba się zbyt obawiać zagrzania, lub co gorsze zapalenia siana. Gdyby jednak nastąpić miało silne zagrzanie się potrawu w stogach, to łatwo to spostrzedz i usunąć grożące niebezpieczeństwo zapalenia się potrawu. Zagrzany bowiem potraw w stogu wydaje nieprzyjemny swąd i kurzy się przy chłodnem powietrzu.

Sprzątać w końcu też czas mieszanek, zasiewane na suchą paszę a mianowicie wykę z owsem i grochem, gorczycą lub łubin i t. d. Mieszanek te po skoszeniu suszy się na garściach przez 2—4 dni, a potem na trójnogach celem szybszego dosuszenia. Bardzo jest trudnem to dosuszenie w porze dżdżystej, gdyż czasami przeszkadzają deszcze tu jesieni często przypadające i uniemożliwiają dosuszenie potrawu.

Wobec takiej przeszkody, której człowiek usunąć nie potrafi, poleca się prasowanie potraw lub koniczyn z drugiego zbioru. Potraw prasuje się osobnym przyrządem, który można dostać w składach maszyn rolniczych. Prasowanie paszy odbywa się według przepisu, który się otrzymuje przy zakupie takiej prasy. Pasza otrzymana za pomocą prasy nazywa się słodką paszą konserwowaną.

Można też wilgotny i niewysuszony potraw zakiszać na zimę w dołach, tak jak to też się czyni z kukurydzą sprzątniętą na paszę dla bydła.

Prasowanie to lub zakiszenie jest bardzo ważnem szczególnie w latach mokrych, ażeby otrzymać zdrową i posiłną paszę i ją uratować od zgnicia lub też od doszczętnego wypłukania z części pożywnych i soli, które powinny się znajdować w dostatecznej ilości w paszy, podawanej dobytłowi gospodarczemu. Zaleca się przy zwożeniu suchego potrawu warstwę tegoż przysypnąć solą. Zwykle bierze się trzynćwieri do 1 funta soli na centnar siana. Siano lepiej się konserwuje, a bydło otrzymuje z niem równocześnie sól potrzebną. Jeśli się wzięło 1 funt soli na centnar siana, to można takiego zasolonego siana podawać do 10 funtów najwyżej na sztukę, która w tych 10 funtach siana otrzymuje 50 gr. soli.

Nowiny z Mazur i Prus Wschodnich.

Na pogorzalców w Szczycionku złożyli w dalszym ciągu Bolesław Belakowicz ze Zawad (pow. łeccki) 10 mk., B. Baranowski z Ober-

hausen we Westfalii 5 mk. Razem złożono 68,95 mk. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— Wśród swin gospodarzy Adolfa Niedricha na Bartnikach i Adama Badorka w Lentzien(?) wybuchła czerwotka.

— Wielkie nieszczęście spotkało murarza Brzezinka. B. spadł z rusztowania z wysokości 12 metrów i złamał sobie cztery żebra.

Nibork. O wilkach śnił bawiący w gości nie u majątkarza Rehbla w Żalustach pewien oficer, któremu się jawiło, że spostrzegł w zagajeniu 8 wilków. Na skutek tego „widzenia” urządzono polowanie podczas którego zabito... 3 liszy, a wilków nie znaleziono.

Czarne. Panuje tutaj cholera drobiu. Już wiele ptactwa zginęło.

Kolodziejgrunt. Wśród swin gospodarza Zabki wybuchła zaraza swin.

Rec. Ustny egzamin opuszczających tu tejszy zakład preparatów odbędzie się w piątek i sobotę.

Olsztyn. Pani Dziedzicki sprzedawała posiadłość swoją przy rynku zegarmistrzowi p. Koppowi za 14,000 mk.

Jedwabno. Pochoźący stąd 23-letni górnik Sawicki zabity został przy pracy w Herpen we Westfalii przez kamienie, które się w łopalni oberwały.

Ostród. Szkolny inspektor gowiatowy Blümel otrzymał urlop aż do 1 października w którym to dniu przenosi się w stan spoczynku. Zastępować go będzie inspektor miejscowy p. Rohde.

Lipowagóra. Ciekawe zjawisko natury oglądać było można na polu majątkarza Teubera. Oto z jednego ziarnka żyta utworzyła się roślina o kilkudziesięciu słomkach z kłosami, które razem zawierały przeszło 4000 ziarenek żyta.

Butryny. Dla wioski naszej liczącej około 800 mieszkańców potrzebny jest lekarz. Miałby on i w okolicy praktykę. Z kaszy powiatowej otrzyma rocznej wspomogi 1500 mk. Również otrzyma pozwolenie założenia prywatnej apteki. Zgłoszenia nadsyłać należy na ręce landrata powiatu olsztyńskiego.

Wystruc. W nocy na niedzielę włamali się złodzieje do mieszkania ks. Stankiewicza. Służąca spłoszyła ich jednakowoż. Po godzinie zjawili się znowu, przetrząsli całe mieszkanie, zanim jednak znaleźli coś pożytecznego, zjawili się po raz drugi służąca i spłoszyła ich. W następnym dniu znalazł ks. Stankiewicz w skrzynce do listów list do służącej, odgłaszający się jej na wypadek, gdyby miała raz jeszcze przeszkadzać złodziejom przy kradzieży. Okazuje się teraz że śledztwa, że złodziejem była służąca sama, która zbrodnię tę popełniła, aby swego kochanka żołnierza obdarzyć.

Wartembork. Czteroletnią córeczkę kupnika Broscha z Łapki znaleziono w izbie zastrzeloną. Jak teraz śledztwo sądowe wykazało, zdjął w nieobecności rodziców 10-letni syn Broscha wiszącą na ścianie fuzę, która była nabita i począł się z nią bawić. Nagle padł strzał i zabił dziewczynkę. Chłopak początkowo bał się wyznać prawdę, lecz nareszcie pod groźbą przynął się do owego czynu.

Olsztyn. Głodomór Sacco ukończył w czwartek 23 bm. swój 23-dniowy post. Z tego powodu urządzono mu wieczorem owację i wręczono wieniec z wstęgą z odpowiednim napisem. Liczna publiczność zebrała się tej okazji w sali „Kaisergarten”. O godz. wpół do 11 ej wieczorem wypuszczono głodomora z zamurowanego domku, a publiczność witła go z zapalem. Sacco został następnie zwajony

Ruiny.

Nie tak wglądał świat dawniej, jakim go dziś widzimy. I ludzie się z biegiem tysięcy lat zmienili, a i twory ich zmienić się musiały. Dziś jeszcze często bardzo napotykamy ślady strzeżności i zapobiegliwości dawniejszych mieszkańców fali ziemskiej. Oto np. napotykamy nieraz przy oraniu



inna osada się znajduje. Kopia więc, i w głębokości filu lub filunastu metrów odkopują mury dawnego miasta. A i na samej powierzchni ziemi, spotykamy ślady minionej przeszłości, szczątki murów po zamkach lub twierdzach. Szczątki takie świadczące, że nie jak dziś rok, dwa lub trzy gmach odnośny budowano, lecz że pracowano nad nim dziesiątki lat nieraz pokolenia całe nazywamy ruinami. Taką ruinę wyobraża załączona rycina.

urny w których popioły nieboszczyków składano, pieńki stare, nierzadziej różne z brązu lub nawet z kamienia ciósane. Poszukiwacze starożytności na mocy starych zapisów nieraz stawiają twierdzenie, że tam a tam niegdyś istniało całe miasto, nieraz na takim miejscu, gdzie dziś

[4]

Tajemnice wiedeńskiego dworu.

Powieść z niedalekiej przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

— Wszystko to się pokazuje, skoro tylko rumowisko będzie można zrewidować — rzekł z powagą Kronberg — miejmy nadzieję, że śledztwo wszystko wykryje.

W tej chwili wrócił z alkowy agent Mayer, który z kolegą oglądał mieszkanie. W ręku trzymał puszkę blaszaną do pieniędzy, niezwykłej formy, wysoką, owalną, widocznie starą i długo używaną.

— Puskę tę do pieniędzy, ale próżną, znaleźliśmy w alkowie — rzekł, podnosząc ją w górę, aby lepiej pokazać — na wierzchu wyraźny jest napis: Peuter.

— To puszka z kantoru, znam ją dobrze — rzekł Buchman — składano w nią pieniądze z kar; stała zawsze w kantorze, panie sędzio.

— Próżna — rzekł Kronberg oglądając puszkę.

— Zapewne wdowa Tullinger skradła ją w nocy z kantoru — mówił Buchman — a ogień podłożyła przez zemstę, gdyż Peuter oddał jej męża, a nawet odmówił jej wsparcia.

— Nic zresztą nie znaleźliście podejrzanego? — zapytał Kronberg agentów.

— Kobiety niema a łóżko nierozzebrane — odparł Mayer. — W kącie przed chwilą mu-

siało spoczywać dwoje małych dzieci; pościel jeszcze ciepła.

— I dwojgiem dzieci daleko nie ucieknę — podchwycił Kronberg. — Teraz przedewszystkiem należałoby się przekonać, czy werkmajster Bertram żyje jeszcze? bo, że Peuter zginął w płomieniach, wątpić prawie nie można.

— Wenzel i Klovik idą tu, panie sędzio — rzekł Buchman, wyglądając oknem — i coś żywo rozprawiają.

Odzwierny zawołał tych robotników fabrycznych.

— Czyście co jeszcze wykryli? — zapytał — cóż, Bertram nie żyje?

Ludzie ci, nawpół przemożli i dymem okopieni, weszli do izby i zdjęli przed sędzią zabrudzone kapelusze.

— Werkmajstra odszukać niepodobna. W mieszkaniu też go niema, zginął niewątpliwie — odrzekł Wenzel.

— Leży zapewne pod gruzami, dodał Klovik.

— Wszak werkmajstra Bertrama widzieliście w nocy i mówiliście z nim? — pytał robotników Kronberg — więc on przed wami pożar dostrzegł?

— Tak! Gdyśmy przybyli do fabryki, Bertram już tam był i mówił nam, że wdowa po Tullingerze popełniła tę zbrodnię i że zapalał podpalaczkę — jęzował Wenzel — powiedział, że ją zamknął.

— A ty nie widziałeś tej kobiety?

— Nie. Z werkmajstrem poszliśmy zaraz ratować, lecz już było zapóźno. Ogień ogarnął wszystko wewnątrz murów.

— Gdzież się podział werkmajster?

— Nie dał się powstrzymać, szedł ciagle naprzód, aby się dostać do Peutera. Chciał go koniecznie ratować.

— Czyście widzieli Peutera?

— Nie. Ogień musiał go zastoczyć w pokoju sypialnym, lub w kantorze, gdzie pracował często do późnej nocy.

— Zapewne ogień przeciął werkmajstrowi odwrot?

— Później nie widzieliśmy go już wcale; kłęby dymu były tak gęste, żeśmy na dwa kroki przed sobą nic nie mogli rozpoznać.

— Więc sądzicie, że wdowa Tullinger zdolna była czynić taki popełnić? — spytał sędzia śledczy.

— Ha, ktoś jeżeli nie ona, mógł się tego dopuścić — twierdzili obaj robotnicy — bo dla czegożby o takiej porze, w nocy znalazła się w fabryce. Chciała się zemścić, bo oddawna już nienawidziła Peutera.

— Starajcie się koniecznie podchwycić tę kobietę — rzekł sędzia do policyantów — a gdy ją wykręcicie, gdziekolwiekbyś aresztujecie i dajcie mi znać natychmiast, sam ją chcę zbadać.

Kronberg ze swym pisarzem opuścił mieszkanie Elfridy.

Za nim szli dwaj robotnicy i odzwierny, żywo rozmawiając o wypadkach ubiegłej nocy.

Wszystcy wrócili do pogorzeliśka, gdzie straż ogniowa jeszcze była zajęta.

Wieść o podpaleniu szerzyła się tymczasem z ust do ust.

i okazało się, że stracił przez swój 23-dniowy post 12 funtów na wadze. W ciągu tych 23 dni wypił on 60 butelek wody selterskiej i wypalił 169 cygar i 37 papierosów. A Sacco, który obecnie jest bardzo osłabiony, lecz zresztą czuje się zupełnie zdrow, zamierza w przyszłym miesiącu pościć w Tyńcy 16 dni, a w grudniu udaje się do Paryża, gdzie rozpocznie 40 dniowy post.

Ponieważ wszystko w Olsztynie zdrożało przeto i właściciele młynów (wałkownic) postanowili ceny za używanie swych „maszyn” podwyższyć. Dotąd płacono za godzinę młynowania 10 fenigów obecnie podwyższono ceny na 20—25 fen. za godzinę.

Innych dziełnic.

(P. oznacza: Poznańskie, P. 3. Prusy Zachodnie, E. Śląsk, E. A. Śląsk austriacki, D. dalsze strony).

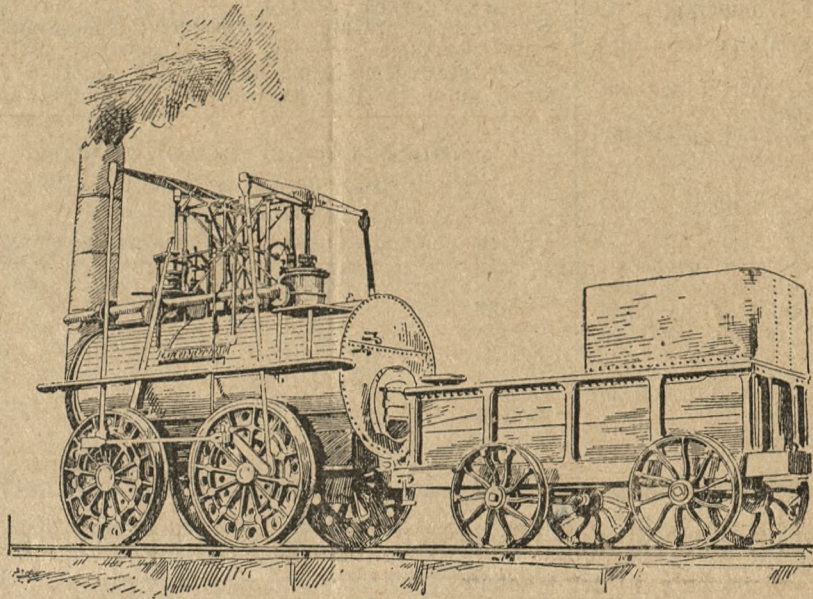
Poznań. Wieś rycerska Kwiattów pod Ostrowem około 2200 mórg obszaru, włącznie 600 mórg lasu i 150 mórg łąk, dotychczas p. hr. Skórzewskiego z Rososzycy należąca, przeszła mocą kupna na własność domu Bankowego Drwęski & Langner (Marcin Biedermann) w Poznaniu.

Kwiattów, ze względu na kosztowne budynki, okazały dwór w parku etc. nie będzie parcelowanym, lecz sprzedawany w całości. Zdarzenie gospodarstwa już nastąpiło.

(P.) **Mogilno.** Ciekawe spotkanie. W otoczeniu Mogilna przyjechał w tych dniach pewien obywatel na stację kolejową, na której znajdował się w przejeździe pewien inżynier Polak. Tenże z zajęciem zaczął się przypatrywać woźnicę wspomnianego obywatela i wdał się z nim w rozmowę, w tofu której się wydało, że inżynier i woźnica to rodzeni pracia. Oba odumarli rodzice bardzo rychło, a los tak nimi potierował, że jeden został woźnicą a drugi inżynierem. Podnieść należy, że powodzenie go nie zepsuło, bo brata swego w forcpańskim kubrafu serdecznie uścił i ugościł.

(P.) **Janowiec.** Istną bestją w ludzkiej postaci okazał się robotnik Polczyński z Koldrąbia. P. siełk nierówno w polu zboże, na co mu zwrócił uwagę robotnik Jamiar. P. nic nie mówił, lecz gdy w sobotę wieczorem wychodził z gościńca uścił P. i ze zemstą na zwróconą mu uwagę wepchnął mu przytem nóż głęboko w plecy i jednym szarpnięciem przeciągnął go do brzucha na przodek. Gdy zraniony ciężko P. chciał się bronić, przeciął mu napastnik jeszcze całkowicie rękę. Oczywiście za takie okrucieństwo zasłużona kara go nie minie.

(P. 3.) **Wydgoszcz.** Do tutejszego sądu przybyła pewna meżatka z małym dzieckiem na ręku i pyta się urzędnika, jak dalece postąpiła jej sprawa rozwodowa. O w pisarz tłumaczy się, że z powodu wafacji sądowych odbędzie się termin nieco później. Na to kobieta odpowiedziała: „No, — tak długo ja



Pierwsza lokomotywa

wynaleziona przez Steffensona.

Każdy zna obecnie pociągi czepki t. j. koleje żelazne. Ale przed 70 laty świat nie myślał o takim sposobie komunikacji czepki przenoszenia się z miejsca na miejsce. W pierwszej czwartce ubiegłego (19-go) wieku dopiero zaprowadzono koleje, które tak się rozpowszechniły, że dziś nikt nie może sobie wyobrazić kraju bez kolei. Obrazek niniejszy przedstawia jedną z pierwszych lokomotyw, jakie używano przy pociągach (cugach), tak się różniącą od dzisiejszych.

Rozmaitości.

Ciekawa żona. Znaną jest rzeczka, że córny Cyn są nadmiernie ciekawe; wiadomo również, że lubią one robić poszukiwania nietylko w szufladach, ale i po kieszeniach swoich mężów. Pod tym względem kobiety Nowego Świata nie są ani na jotę lepsze od kobiet Starego Świata. Otóż niejaka pani Rodney, żona bogatego kupca w Waszyngtonie, rewidowała pilnie kieszenie swojego małżonka, gdy tylko usnął. Kupiec, podrażniony tem, kupił specjalnie zbudowaną łapkę na myszy, nastawił ją i włożył do kieszeni. Ledwie usnął, żona rozpoczęła rewizję i w jednej chwili palce jej chwyciła łapka. Odrzuciła ból i przerażenia zmieszła się z ironicznym uśmiechem męża. Podrażniona kobieta, uwolniwszy swoje palce, opuściła męża, przeniosła się do rodziców i wniosła przeciw mężowi skargę o rozwód z powodu brutalnego traktowania jej przez małżonka...

Ze czasu potrzebuje żółdek ludzki do strawienia pokarmów. Po wielu badaniach przekonano się, że zdrowy żółdek u dorosłego człowieka trawi: mięso młodych kurcząt w 2 godz. i 15 minutach; mięso indyka i gęsi w 2 i pół godz.; mięso jagnięcia w 2 i pół godz.; skopowinę w 3 godz. 15 min.; cielęciny i wołowinę w 4 godz.; słoninę w 4 i pół godz.; świeżą wieprzowinę w 5 godz. 15 min.; kiszkę w 3 g. 20 min.; mleko albo surowe jaja już w 2 g.; jaja twardo ugotowane w 3 godz.; jajecznicę w 2 i pół godz.; chleb w 3 i pół godz.; kartofle w 3 i pół godz.; jabłka w 2 godzinach.

Człowiek zatem trawi najdłużej wieprzowinę. Żłód to też pochodzi, że pocucie sytości najdłużej trwa po spożyciu wieprzowiny. Roślinne pokarmy trawi człowiek przeciętnie w 4 i pół godzinach.

czekać nie może, — tu panu oddaje „rozbaczka”. Po tych słowach położyła dziecko na stół i poszła. Urzędnicy oddali malca do zakładu wychowawczego.

(P. 3.) **Świecie.** W poniedziałek wydarzyło się na tutejszym dworcu przy załadunku węgla wielkie nieszczęście. Pewien robotnik dostał się między króćcie dwóch wagonów, które go tak stłoczyły, że w kilku minutach stonął.

(P. 3.) **Toruń.** Pożalowania godny wypadek wydarzył się w Olsku przy strzelaniu do tarcz. Oto leśniczy Mollenhauer zastrzelił na stanowisku przy wskazywaniu strzału ogrodnika Biskupskiego z Białogodowu. Podobno fuzyja puściła za rychło i to w chwili, gdy Biskupski wychylił nieostrożnie głowę.

(P. 3.) **Wąbrzeźno.** W czasie niedzielnej gwałtownej burzy uderzył piorun w napelnioną zbożem stodołę kolonisty Rieskego w Łopatkach i spalił ją doszczętnie.

(P. 3.) **Kwidzyn.** We wtorek w nocy zafradli się kłódzie do domu pastora Boehmera i zabrali oprócz innych wartościowych rzeczy 1200 mł. gotówki.

(E.) **Z Katowic** przynosi telegram następującą wieść: w Zaborzu uczuto dość silne wstrząśnienia ziemi. Poskryszano grzmot podziemny, szłyby popękały, drzewa pootwieraly się same i znów zamknęły, obrazy i zwierciadła pospadały ze ścian. Mieszkańcy ogarnięci przerażeniem, wybiegli na ulice, sądząc, iż domy się pozapadają. Pewna ilość domów i zabudowań gospodarskich osunęła się i wykazuje pęknięcia. Czy wstrząśnienia te pochodzą z trzęsienia ziemi, czy też są może skutkiem rozszerzenia kopaliń, nie stwierdzono dotychczas.

(D.) **Grzybami zatruta** się cała rodzina pewnego górnika w Lünen, w Westfalii. Żona i dwoje dzieci już zmarło a i ojciec walczy ze śmiercią. — A więc ostrożność z grzybami!

Pozbawieni chleba robotnicy obojga płci, stali gromadkami w posępnej postawie, szorując podpalaczkę, która pozbaawiła ich zarobku i stała się powodem śmierci Peukera i nowego werkmajstra.

Tymczasem straż ogniowa porządkowała rumowisko.

Gdy przybył sędzia śledczy, usuwano właśnie dymiący się gruz i zwęglone belki z tej części budynku, gdzie mieścił się kantor i mieszkanie Peukera.

Wreszcie udało się odnaleźć kasę ogniotrwałą.

Kasa była otwarta, a ksiągki w niej spalone. Pieniędzy prócz kilku bryłek stopionego złota i srebra, nie znaleziono wcale. Banknoty zapewne zgorzały i to tem pewniej, że kasa widocznie była poprzednio otwarta.

Odkryto również pod rumowiskiem szczerki ludzkie, kilka zwęglonych kości.

Czyje one były, nie wiadomo; prawdopodobnie były to szczerki Peukera i jego werkmajstra.

Teraz wszystkich zajmowało tylko jedno pytanie: gdzie jest podpalaczka?

IV.

Wroźba cygana.

Młodemu cyganowi udało się dostać do burgu przez jedną z bram, w której nie zwracano nań uwagi.

Wystrzelił się na swój sposób; okrywała go czysta biała koszula, której rękawy sięgały po łokcie, a na niej zawieszony był u szczy

srebrny łańcuch, czarne, lśniące długie włosy starannie miał uczesane, a biodra ściśnięte szerokim skórzanym pasem, suto srebrem ozdobionym, z pod którego spadały czarne aksamitne spodnie, a na nogach lśniły się wysokie buty; kapeluszy niósł w ręku.

Janosz kroczył po szerokich schodach, pokrywanych czerwonym sukniem, a zwrotek jego, choć nie zupełnie śmiały, przypatrywał się wszystkiemu z ciekawością.

Aż dotąd nie napotkał żadnej przeszkody, teraz zbliżała się ona jednak ku niemu z góry, w postaci kamerdynera.

— Dotąd idziesz? — zawołał tenże szorstko — jakim sposobem tu się dostajesz?

— Jego Cesarza Wysokość kazał mi przynieść dziś wieczorem — odrzekł cygan.

— Kłamiesz! — krzyknął służący — wynos się! znamy was! wynos mi się zaraz!

Janosz obejrzał się nawpół zagniewany.

W tejże chwili zjawił się za nim na schodach jakiś mały człowieczek, cały szaro ubrany. Miał na sobie eleganckie długie palto ciemnoszarego koloru, a na głowie takiż wysoki kapeluszy; ręce jego pokrywały świeże rękawiczki również szare. Twarz jego, bez zarostu, wydawała się niemłoda, lecz trudno to było rozpoznać.

— Do kogo idziesz? — zapytał cygana, gdy służący usunął się na bok.

— Jego Cesarza Wysokość kazał mi przynieść, chciałem się więc dostać do następcy tronu.

— Hm! hm! — mruknął mały pan — kiedy ci kazano przynieść, to chodź ze mną.

Oczy cygana rozjaśniły się, szedł więc wesóło za paniktem, a mijając służącego, rzucił mu wzrok triumfujący, gdy ten nie wiedział, co począć ze zdziwienia.

— Tam w korytarzu skręć na prawo i idź, póki nie napotkasz drzwi, ozdobionych koroną — rzekł szary pan, przeprowadziwszy cygana przez długą galerię — znajdziesz tam Jego Cesarza Wysokość.

Janosz chciał podziękować swemu przewodnikowi i obrońcy, lecz on jakby unikając tego, kiwnął tylko głową i poszedł dalej, a w końcu zniknął zupełnie.

Przez chwilę Janosz jeszcze go widział, poczem skręcił we wskazany sobie korytarz, gdzie było kilka drzwi wysokich i z łatwością wśród nich dostrzegł te, na których jaśniała złota korona cesarska.

Jak kot skradający się, otworzył drzwi z wolna i nieśmiało i znalazł się w przepysznym urządzonej przedpokoju.

Na szczęście dla niego służba się gdzieś oddaliła i przedpokój był pustym. Po krótkim namysle poszedł do drzwi następnych, które również nieśmiało otworzył. Tu był gabinet cesarzewicza.

Archyksiążę Rudolf siedział pochylony nad ksiągką i czytał z takim zajęciem, że nie słyszał, jak się drzwi otworzyły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przypowiadki żartobliwe i dowcipy.

Przywitanie. Miał burmistrz króla hiszpańskiego powitać otrzykiem:
„Zi królu!” a radni mieli chórem zawołać:
„Z żoną, dziećmi i dworem twoim!”
Gdy wchodzili do sali królewskiej, poślizgnął się burmistrz i krzyknął:
„A bodaj cię diabli wzięli!”
A radni zawołali chórem: „Z żoną, dziećmi i całym dworem!”

Mimowolna obraza. Pewien gospodarz, nie mogąc na jarmarku dobić targu z młynarką, która sprzedawała świnie, zawołał, chowając kiesę z grochem do kieszeni: „No, kiedy tak, to moje pieniądze, a pani świnia.”

W szkole. — A dlaczego żydzi są tak dobrymi kupcami?
— Bo rachują od stworzenia świata.

Energiczny doktor. — Oj, panie doktorze! Mojego męża, pracującego w fabryce, to od maszyn potłukło, połamało, poszarpało w okropny sposób!
— Nie bójcie się kobieto! To się podwija, nastawi, złoży, oberżnie, wyrżnie i będzie zdrow jak ryba.

Wiadomości handlowe.

Ceny targowe

z dnia 24 sierpnia 1906 roku.

Płacono za zboże krajowe za 20 centnarów marek:

	Pszena	Żyto	Jęczm.	Owies
Olsztyn	170—173	143—145	130—135	146—149
Królewiec	—	150,25	—	150—159
Gdańsk	175—177	148	157—160	158—160
Szczecin	170—173	149—151	—	145—156
Toruń	171—174	142—146	136	152—156
Bydgoszcz	—	—	—	—
Wrocław	177	146	135—165	144—178
Magdeburg	—	—	—	—

Olsztynskie ceny targowe.

Olsztyn, d. 24 sierpnia 1906 r.

Pszena	za 100	kg. mł.	15,50—17,30
Żyto	„	„	13,25—14,30
Jęczmień	„	„	12,20—13,40
Owies	„	„	13,50—14,80
Groch żółty	„	„	14,90—15,60
Groch siwy	„	„	16,70—17,80
Kartofle	„	„	5,40—8,00
Stoma	„	„	3,60—5,00
Siano	„	„	4,20—5,00
Wółowina	za 1	„	1,10—1,40
Wieprzowina	„	„	1,40—2,00
Cielęcina	„	„	1,20—1,80
Stopowina	„	„	1,30—1,60
Wędzona ośroś	„	„	2,00—2,20
Masło	„	„	1,80—2,20
Jaja za kope	„	„	2,80—3,20

Przy zamówieniu poleconych w naszym piśmie rzeczy prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Mazurze”.

Odprzedajacym rabat; destylachom i hurtownikom nadzwyczaj. rabat!

== Aby dostać najlepsze, kupujcie wyroby, które poleca wielka fabryka i gorzelnia ==

B. KASPROWICZA

Berlin — Gniezno — Hamburg.

(Gnesen)

Prawdziwe:

Nastójkę z owocami, nalewajkę na szampańsk. koniak, krystalizowaną Jarzębinę, Bojar krystalizowany, Podkomorzanę, złotą wodę i 120 innych sławnych gatunków od najniższych cen!

Gorzelnia koniaków

poleca

11 gatunków koniaku.

Koniaki w smaku i o charakterze:

Cognac D Bois petit Bois
Bon Bois fine Bois Borderies
fine Borderies Champagne
petit Champagne fine Champagne
grande Champagne
od 1,50 do 8,00 mł. za butelkę.

Fabryka bezalkoholowych napoi
poleca znane

Mann, Aze, Družbe i Sifrol.

Wszystkie wyroby stały się pierwszorzędnymi wszechświatowymi markami, a obrót ciągle wzrasta.

Dla ludu napój weselny

pod nazwą:

„Biesiada”.

A. PFITZNER



Hurtowny skład win założony w roku 1859-tym

w **Poznanu** (Pojen) i w **Wład pod Łotajem**
Stary Rynek 6. własne winnice i sklepy.

Przys. dostawca win kościelnych

poleca Szanownej Publiczności bardzo korzystnie z pierwszej ręki, t. j. wprost od producentów zakupione znaczne zapasy **tylko czystych**

Win Górno-Węgierskich

(z gór Hegyalskich)

- a) stołowych lekkich litr 1,50—2,00
- b) trzęciowych, odestalych (na przechowanie) „ 2,25—3,00
- c) wysoki przetrwawione i tłuste tokaje (dla chornych) butelka 5/8 „ 4,00—7,00

Wynborne gatunki
Win Mozeelskich i Reńskich

wprost od właścicieli winnic zakupionych po cenach bardzo przystępnych

Wielki wybór

Win białych i czerwonych z Bordeaux.

Znaczne zapasy krajowych i francuskich **koniaków w beczkach.**

Araki i Rumy wysejka w większych sądach.

Najlepsze znane marki krajowych i francuskich **Win szampańskich.**

Badac cenników.

POMIESZKANIE o dwóch pokojach

z kuchnią, składem, stajnią, sklepem i górką od 1-go października do wynajęcia. * * * * *

R. KIRSCHNER

== ulica Rastemborska Nr. 3. ==

Skrzypce w dobrym stanie do sprzedania

za cenę nader przystępną

M. ARNDT

Szczytno (Ortelsburg Opr.) ul. Polska 138 (Kaiserstr.).

Fabryki

octu winnego, sprytu, selterskiej wody urządza kompletnie, naprawia, oraz poleca się do prowadzenia przedsiębiorstw tego rodzaju.

Max Lukatis

Szczytno — Ortelsburg Oltr.

Kaiserstraße 138.

2 czeladników stolarskich

na budowlaną i meblowaną robotę, przyjmie zaraz na stałe zatrudnienie.

Schmolke

mistrz stolarski

Szczytno, ul. Rastemborska Nr. 106.

Dunum
może być każdy, kto ma delikatny, różany, młodzieńczy wygląd i twarz bez piegów i nieczystości skóry; dla tego należy używać t. z. w.

Steffenpferd-Villemilch-Seife

Bergmann & Co. w Radebeul ze znacznym ochronnym: chłopiec na koniku. sztuka za 50 fen. u aptekarzy: Bertheiden i Otto Reiner.

Immanuel.

Kazania

na Ewangelie roku kościelnego

napisał po niemiecku ksiądz Wilhelm Ziethe na polski język przetłumaczył

Fryderyk Rojel katecheta pozasłużbowy w Wielbarku na Mazurach poleca

Księgarnia Mazurska
Szczytno = (Ortelsburg)
ulica Polska 138
(Kaiserstraße).

Chłopiec

uczciwych rodziców chcących się wyuczyć drukarstwa, może się zgłosić do drukarni „Mazura”.

Szczytno, ul. Polska, (Kaiserstr. 138).

Dziaki drzewa budowlanego, przeważnie: brzeziny, sosny, i olszyny

kupuje **H. NEUMANN, w Szczytnie**

ulica Polska 138 (Kaiserstrasse)